



Ku wolności

IV Niedziela Wielkiego Postu

Jezus przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice? Jezus odpowiedział: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale /stało się tak/, aby się na nim objawiły sprawy Boże. Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata. To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: Idź, obmyj się w sadzawce Siloam - co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze? Jedni twierdzili: Tak, to jest ten, a inni przeczyli: Nie, jest tylko do tamtego podobny. On zaś mówił: To ja jestem. Mówili więc do niego: Jakżeż oczy ci się otwały? On odpowiedział: Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: Idź do sadzawki Siloam i obmyj się. Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem. Rzekli do niego: Gdzież On jest? On odrzekł: Nie wiem. Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę. Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu. Inni powiedzieli: Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki? I powstało wśród nich rozdzielenie. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy? Odpowiedział: To prorok. Jednakże Żydzi nie wierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, tak że aż przywołali rodziców tego, który przejrzał, i wypytywali się ich w słowach: Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomym urodził? W jaki to sposób teraz widzi? Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomym. Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi, nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, niech mówi za siebie. Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice: Ma swoje lata, jego samego zapytajcie! Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: Daj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem. Na to odpowiedział: Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę. Rzekli więc do niego: Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy? Odpowiedział im: Już wam powiedziałem, a wyście mnie nie wysłuchali. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami? Wówczas go zelżyli i rzekli: Bądź ty sobie Jego uczniem, my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś nie wiemy, skąd pochodzi. Na to odpowiedział im ów człowiek: W tym wszystkim to jest dziwne, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, natomiast Bóg wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic czynić. Na to dali mu taką odpowiedź: Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać? I precz go wyrzucili. Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i

spotkawszy go rzekł do niego: Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego? On odpowiedział: A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył? Rzekł do niego Jezus: Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie. On zaś odpowiedział: Wierzę, Panie! i oddał Mu pokłon. Jezus rzekł: Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci, którzy nie widzą, przejrżeli, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi. Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli i rzekli do Niego: Czyż i my jesteśmy niewidomi? Jezus powiedział do nich: Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: "Widzimy", grzech wasz trwa nadal. (J 9,1-41)

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz w obecności Boga i z Nim się spotykasz.

Modlitwa przygotowawcza: *prosić Pana, Boga naszego, aby wszystkie moje pragnienia, decyzje i czyny były w sposób czysty skierowane ku Jego chwale*

Zaangażowanie wyobraźni: Dwa ptaki, jednego zamkniętego w klatce i drugiego szybującego w przestrzeni.

Prośba do tej medytacji: By Jezus dał mi wolność w kochaniu Go.

1. Postacie

W Ewangelii mocno przewija się dziś motyw widzenia. Jest tu kilka grup ludzi, których oczy widzą w różny sposób. Jest niewidomy, który nie widział od urodzenia, a któremu Jezus otworzył oczy, ten wierzy, on jest „Widzący”. Są faryzeusze, którzy widzą cud, ale nie chcą uwierzyć i na wszelkie sposoby próbują obalić wiarygodność świadka, nazwijmy ich „Opornymi”, są też i tacy wśród nich którzy widząc cud zastanawiają się - ci to „Poszukujący”. Rodzice widzą cud, wierzą, ale boją się wykluczenia z synagogi, to „Lękliwi”. Spotkanie z Jezusem nie pozostawia na Niego obojętnym, zawsze wzywa do odpowiedzi, tak czy nie. W czasie różnych okazji do spotkań, widzimy jak różne mogą być reakcje na Jezusa. A ty w której grupie widzisz się najlepiej?

2. Wolność

Wydaje się, że głównym powodem takiego oporu w nas jest brak wolności i nieprawdziwy obraz Jezusa. Brak wolności wyraża się w tym, że przywiązujemy się do spraw, rzeczy w naszym życiu, przy których czujemy się bezpieczni. A wszystko wynika z zafałszowanego obrazu Boga, który rzekomo chce nam odbierać wolność. Ale przecież to, do czego przywiązane jest nasze serce zniewala nas najbardziej. Czy będzie to przestrzeganie jakichś przepisów, jak w przypadku Opornych Faryzeuszów, czy opinia innych, jak u Lękliwych. Takich podpór może być wiele. Jednak ciągle otaczając się nimi, budujemy wokół siebie klatkę, która być może chroni nas przed tym co trudne, ale jednocześnie zamyka nas na przestrzeń. Wolność jest niebezpieczna, widzenie świata takim jaki jest, jest trudne. Prawda o nas bywa bolesna, ale tylko taka jest droga ku wolności, ku Światłu, wiedzie czasem przez ciemność.

3. Pierwszy krok

Jezus chce nam otwierać oczy na prawdę i proces ten nie jest lekki. Nawrócenie wymaga od nas wysiłku, pierwszego kroku odwrócenia się od tego, co do tej pory dawało nam poczucie bezpieczeństwa. PO tak długim czasie niewidzenia oczy wpierv bolą od światła. Droga, którą proponuje nie jest łatwa, ale wiedzie ku coraz większej wolności. Droga nieustannego ryzykowania, że mogę pobłądzić, sparzyć się, oberwać od innych. Dlatego wezwanie do pójścia za Jezusem jest

wezwaniem do przygody, nieodpartym i niebezpiecznym, bo trzeba w niej stracić życie. A pierwszy krok to zakochać się w Jezusie.

Rozmowa końcowa: Porozmawiaj z Jezusem jak przyjaciel z przyjacielem.

Modlitwa końcowa: Ojcze nasz.